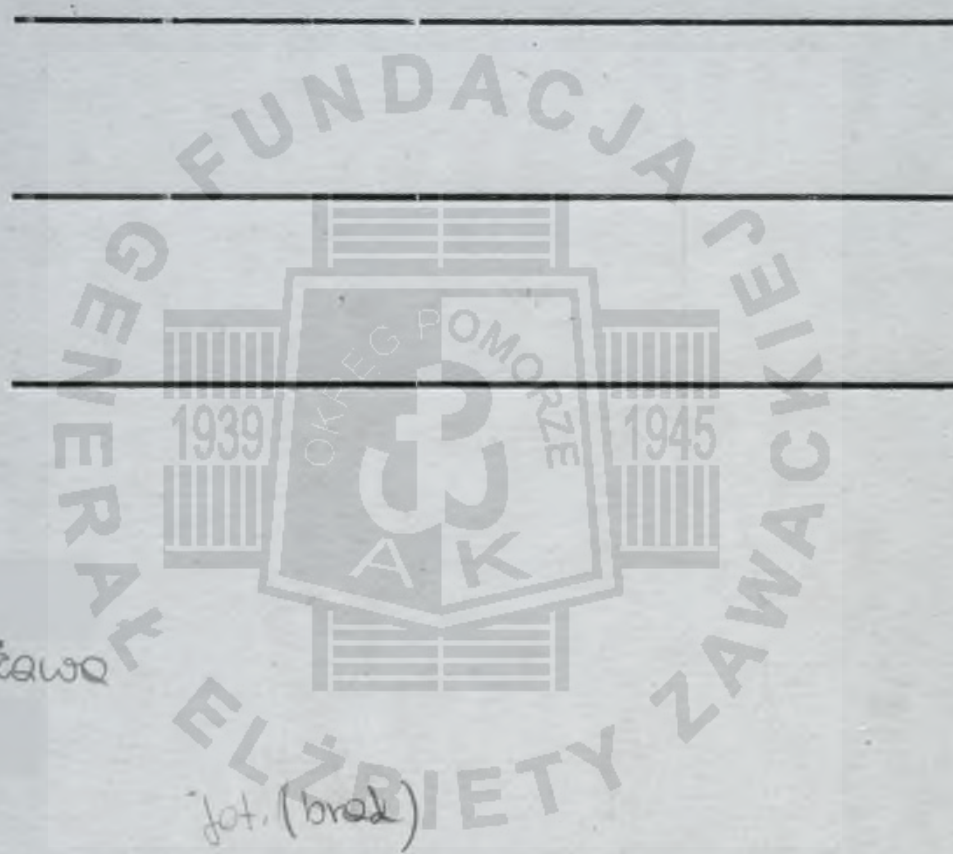


K. Min. 03. 2000 - za Torzenie. Kalendarz  
A. Rójewski 14. 5. 2013 opracowanie

Wypisano nie zrobiono



adres:  
ul.  
03-418 Warszawa  
tel.



ZHP  
AK  
W-u  
Poustawia

**CHLISTUNOW** Halina  
zam. Cieszkowska  
ps. "Alita"



Relacja Haliny Cieszkowskiej z d. Chłistunów ps. "Alike"  
ze służby ZHP od 1940 r. ZWZ - AK W-ura Powstanie Warszawskie

- 1) Schemat relacji WSK o służbie wojennej kobiet, odbytej w l. 1939-1945  
wypełniony własnoręcznie oryg. przez Cieszkowską K.1.s.1.
- 2) Notka biograficzna Haliny Cieszkowskiej, rękopis, oryg. K.1.s.2  
rok 1998, z podpisem H. Cieszkowskiej
3. Do relacji WSK, rękopis oryg. z podpisem H. Cieszkowskiej K.1.s.2  
(załącznik upłynął do Fundacji 18 XII 2000r.



# SCHEMAT RELACJI WSK

A. O służbie wojennej kobiet, odbytej w latach 1939-1947, zarówno w kraju jak i w wojsku polskim za granicą.

B. O służbie bliskiej osoby nieżyjącej.

Relację prosimy sporządzić w sposób opisowy, uwzględniając punkty schematu, ale nie rozdzielając opisu na poszczególne punkty. Jeżeli relatorka służyła zarówno w kraju i za granicą, relacje należy ująć chronologicznie z kolejnym opisem służby w poszczególnych formacjach. W razie nie posiadania pełnych informacji podać dane fragmentaryczne.

## I. DANE OSOBOWE

- Nazwisko (panieńskie i dalsze z datami zmian), imiona. *Ciernkowska (do r. 1951 Chłistkowska)*
  - pseudonimy *"Alka"* *Halina, Jena*
  - używane nazwiska fałszywe *—*
- Data i miejsce urodzenia (w przypadku wsi podać też powiat). *13 maj 1921 r. Mińsk (Białorus)*
- Imiona rodziców, nazwisko panieńskie matki, dane o aktywności zawodowej i społecznej ojca i matki. *Piotr i Maria z d. Greger. Ojciec sędzia, adwokat. Matka - nauczycielka*
- Obecny adres składającej relację, numer telefonu  
*03-418 Karłowicza, ul.*

## II. DANE ŚRODOWISKOWE PRZEDWOJENNE - ujęte stosunkowo krótko

- Wykształcenie (nazwy uczelni i lata ich ukończenia). *Maderna r. 1938 r.*
- Przebieg pracy zawodowej i działalności społecznej. *—*
- Czy należała (gdzie, jak długo, w jakim charakterze) do PWK, PCK, ZHP lub innych organizacji przysposabiających do udziału w wojnie. *Od r. 1936 ZHP (zakładowa)*

## III. UDZIAŁ W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ 1939 r.

Przydział, funkcja, służba wojskowa lub udział w obronie cywilnej. Wpływ uczestnictwa w pw na udział w Kampanii. *—*

## IV. ŻYCIORYS „CYWILNY” OKRESU LAT 1939-1947 - ujęty stosunkowo krótko

Miejsca zamieszkania, stosunki rodzinne, zarobkowanie, udział w cywilnej samopomocy społecznej, w tajnym nauczaniu. *Klasyfikacja (pod Karłowicz) Ojciec prowadził przyr. biuro prasowe.*

## V. PRZEBIEG KONSPIR. SŁUŻBY ŻOŁNIERSKIEJ W LATACH 1939-1945 -

szczegółowo

- Wpływ uczestnictwa w pw na wejście do konspiracji. Data i okoliczności wstąpienia do organizacji konspiracyjnej. Jej nazwa i zasięg działania.
- Kto, gdzie i w jakich okolicznościach odbierał przysięgę, wprowadził bez zaprzysiężenia?
- Kolejne przydziały konspiracyjne - nazwa i kryptonimy komórki, nazwiska, pseudonimy i funkcje przełożonych, nazwiska, pseudonimy i funkcje innych członków komórki. Opis funkcjonowania, liczebność komórki.
- Przebieg osobistej służby, funkcje, odbyte przeszkolenia, wykonane zadania, udział w akcjach, adresy konsp., odznaczenia.
- Aresztowania: - relatorki, jej rodziny, członków komórki. Data, miejsce, okoliczności. Śledztwo, więzienia, obozy.
- Dane o uczestnictwie w konsp. członków rodziny, przyjaciół.

## Notke biograficzna Haliny Litkondziej.

21

Urodziłam się w r. 1921 w Mińsku (ob. Białorus). W czasie nauki w szkole średniej byłam jedną z założycielek G.W.Z.D.H. W czasie okupacji hitlerowskiej byłam studentką tajnego Uniwersytetu Warszawskiego. Od lipca 1940 r. wstąpiłam do Z.W.Z. (później AK) do grupy „Edward” ppłk. Edwarda Pfeiffera. (Rozdział i kwatera Biuletynu Informacyjnego oraz funkcja łączniczki). Równocześnie brałam udział w pracach naszej drużyny harcerskiej. W lipcu 1944 r. przyłączona zostałam do Plutonu Łuczników W.S.K. I obrotu 1 Komp. Batalionu Łuczników AK. Okr. Warszawskiego ( dowódca Edward Pfeiffer „Radwan”), gdzie też brałam udział w Powstaniu Warszawskim. Po upadku Powstania znalazłam się w obozie jenieckim Stalag IV B. Mühlberg (szpital jeniecki w Zeithain). Otrzymałam szostą Krzyżkę Walentyną, a później otrzymałam też Medal Wojska i Krzyż AK. Po powrocie do Wroclawia (maj 1945 r.) skończyłam studia i podjęłam pracę w Inst. Publ. a następnie w Zakładzie, gdzie pracowałam ponad 30 lat.

verte

Bezose na emerytalne zapisam się publikowaniem artykuł. feliet.  
sporządani w Stolicy i innych pismach (życie W-ny, Słowo Pomocni-  
ne, "Tomyski", "Tomyski", "Radziwiłłowski Echo") W r. 1993 dostałam  
nagrodę prez. m. St. W-ny za najlepsze warszawiana tegoż roku.  
Obecnie pracuję jako wolontariatka w "Karcie" - Archiwum  
Wschodnim oraz uczestniczę w różnych akcjach dotyczących Polaków  
na Wschodzie Wschodnich, które są mi bliskie.

1998

H. Ciemborska

Do relacji W.S.K.

Wpłynęło dnia 18.12.  
Ldz. 401/USK/2000  
O.I. KM

Zatwierdzone 5-  
3

Ad. 1.<sup>2</sup> Mam wrażenie, że moja intelektualna strata w Z.H.P. nieprędo b. wpłynęła na moje patriotyczne nastawienie i na chęć wstąpienia do tajnej organizacji. Już w lutym 1940r. trafiłam do Z.H.Z. do grupy „Edgarde” późniejszego dowódcy I obw. 3<sup>o</sup> Oddziału - pułk. Edwarde Pfluffera ps. Raderaw. Trafiłam tam za pośrednictwem mojej przyjaciółki (obecnie już nieżyjącej) Barbary Reuchwies - Sadowskiej, która pracowała w wydziale AK i referacji obejmującym wywiad wschodni, od r. 1944 w Kryptonim „Prubin”, po wojnie aresztowana i osadzona w Fardonia na 15 lat więzienia (Słynny, pokazowy proces „Liceum”). Będąc w pobliżu Łęczycy rozpracowywałam „Bricklyum Informacyjny” na potrzeby pracy Konspiracyjnej oraz prowadziłam meldunki i raporty do ponacjonalnych dowódców. Nie pamiętam kto mnie zaprzężył, Najprawdopodobniej sam pułk. E. Pfluffer. Działaniem tym (pomoc) jako pomoc - na prośbę osób związanym z Kedysem (1) przy rozpracowywaniu planu Gwiny Jesiora, w związku ze spaleniem alet tam nie znajdujących i spisek ludności (2) oraz jako wywiad własny, przygotowywany wykonanie wyroku

na znanym polskojęzycznym i żydowski - Joe Pibutku z ul. Foksal 15-ta i Jollesdentrelu  
Tomancuskim z domu przy ul. Bełwederskiej (obecnie hotel Univ. Warsaw) Oba wygali  
zostały wykonanej.

Ad. 3<sup>1/4</sup> W czasie powst. Warszawskiego znalazłam się w Plutonie 15-ta przy D-1-ta [Obro-  
AR W-ka Śródmieście. Bezpośrednim dowódcą naszego plutonu był por. "Rymkiewicz" (Kon-  
stanty Belich) dowodzący znis - st. nr 1 "Roma" (Rozmowa Podmiejska - Orlanica)  
Pierwszą kwaterą plutonu to pl. Dobrowskiego 2/4 mosty przy ul. Mazowiecka 9 i ul. Władka 11. Rozmowa  
nie meldunków odległość się kilkoma trasami: Al. Jerozolimski - Wilna, Włocławek, Powiśle i Kierunek  
ul. Żelazna, Sienna, Chłodna. Pluton liczył ok. 50 osób dwie rotacje i chorągwie. (zatem bliźniak relacje

Ad. 6. Brat mój Jęży Chłostkiewicz, brat mój i Konfederacji (Kedyś) a potem w powst. w bat. Kiliński

"Wiecej "guchów" nie pamiętam. Z te "guchów młodości" wcale nie pamiętam. Wydaniem, w  
których uczestniczyłem starałam się przekazać młodemu pokoleniu w formie publikacji i pismach  
i prelekcji i wykładach. Obecnie nie mam szans na żadne kontakty Kommando - wojenne. 2 pamiątka i  
H. Kiliński



## (II) Materiały uzupełniające

Kserokopia artykułu (wycinek prasy) pt. "Radwaniki" wspomnienia żeglarzy Felicji Bańkowskiej ps. "Wanda" i Haliny Cieszkowskiej ps. "Alina".

Grupa żeglarzy, które u siebie powstania pełniły służbę w plutonie żeglarzy przy Dowództwie Okręgu Warszawa Śródmieście-Północ - to "Radwaniki". Dowódcą tego Okręgu był ptk Radwan.

K. 1. s. 1, fot.



**Felicja Bańkowska („Wanda“)**

**Halina Cieszkowska („Alka“)**

# RADWANKI

Grupa łączniczek, które w czasie Powstania pełniły służbę w plutonie łączności przy Dowództwie Obwodu Warszawa-Sródmieście-Północ — to „Radwanki”. Dowódcą tego Obwodu był płk Radwan — (Edward Pfeiffer, zmarł w Londynie w 1964, pochowany w Łodzi) i stąd ta nazwa. Nazwa powstała zresztą już później — dopiero w obozie, gdy grupa nasza, jedna z niewielu w jednokowych czarnych mundurkach, cieszyła się szczególną opieką płk Radwana.

Czy same przybrałyśmy to miano — czy ktoś tak naszą grupę nazwał, nie pamiętamy. Fakt, że przyjęłyśmy ją z całą satysfakcją.

Na pewno też płk Radwan w jakiś bardzo istotny sposób wywarł wpływ na nasz zespół. Bliskie, niemal rodzinne stosunki, jakie łączyły nas z nim w czasie niewoli (przebywaliśmy w okresie października — grudnia 1944 r. w tych samych obozach Falingbostell i Bergen) i po wyzwoleniu obozu — były wynikiem naszych kontaktów podczas Powstania, szczególnie bezpośrednich i częstych w ostatnim okresie.

Grupa nasza wchodząca w skład plutonu łączności Wojskowej Służby Kobiet (WSK) Warszawa-Sródmieście została przydzielona na okres Powstania do samodzielnego plutonu łączności przy Dowództwie Obwodu. Pluton pod dowództwem powszechnie lubianego, prawdziwego „taty plutonu”, por. Rymkiewicza (mgr inż. Konstanty Relich) liczył około 30 mężczyzn i 18 kobiet).

Nasi chłopcy mieli za zadanie budowę i utrzymywanie sieci telefonicznych na terenie obwodu, a więc teoretycznie na terenie całego Śródmieścia. Zadanie szczególnie ciężkie wobec stałego uszkodzania linii napowietrznych przez ostrzał nieprzyjaciela.

W pierwszym okresie w dużym stopniu wykorzystywane były linie miejskie — wyprostowane. Polegało to na odłączeniu od central telefonicznych opanowanych przez wroga, linii łączących miejsca postoju poszczególnych naszych jednostek. W akcji tej wyróżniali się dwaj członkowie plutonu, „Kabel” (por. inż. Jan Urbański) i „Wagner” (sierżant Henryk Wawerski) — pracownicy telefonów, którzy jako fachowcy najbardziej byli przygotowani do tej pracy. Z całym poświęceniem, nie bacząc na niebezpieczeństwo, wykonywali swoje zadania.

Pamiętamy doskonale ich wyprawę do studzienki telefonicznej na Zielnej w bezpośrednim sąsiedztwie PASTY. Niemal cały dzień musieli na to poświęcić. Tuż przed świtem udało im się dostać do studzienki jeszcze stosunkowo łatwo, ale później znaleźli się pod ciągłym ogniem z PASTY. Wyjście po wykonaniu zadania było niemożliwe. Wrócili dopiero o zmroku. Zawsze spokojny i zrównoważony „Kabel” oceniający rzeczowo sytuację i szczerutki, bardzo nerwowy „Wagner” — dwa przeciwieństwa charakteru a tak wspaniałe zgrana para w trudnej i odpowiedzialnej służbie. Na

prawo większość naszych działających linii to zasługa tych dwóch ludzi.

Grupa kobieca, składająca się z trzech patroli, miała zadanie utrzymywania łączności telefonicznej i bezpośredniej, jako gońcy. Obsługiwałyśmy centralę telefoniczną Obwodu, aparat dowódcy Obwodu, a później i centralę Okręgu (już w kinie „Palladium”), ale przede wszystkim powierzano nam funkcję gońców, ponieważ w warunkach Powstania — mimo usilnych starań — była to najmniejsza forma łączności.

Nie pamiętamy już dziś wszystkich połączeń naszej centrali — było ich kilkanaście a m. in. z Dowództwem Okręgu i Obwodu, ze Śródmieściem Południe („Sławbor”), ze zgrupowaniami Chrobry II, „Sosna”, z Powiślem („Krybar”), ze składnicami łączności o kryptonimach K1, S, K2 i z wieloma innymi zgrupowaniami. Zmiany miejsc postoju i częste rwanie linii polowych zakłócały stale pracę centrali i trzeba było ciągle usuwać uszkodzenia oraz nawiązywać nowe połączenia. Toteż pędziłyśmy naszych chłopców co chwila w teren, a główny ciężar utrzymywania łączności spadał na gońców.

Nasz rejon działania obejmował wszystkie odcinki Śródmieścia-Północ, łącznie ze Starym Miastem w pierwszym okresie, do chwili jego odcięcia (jedna łączniczka, która dotarła tam właśnie wówczas wróciła kanałami dopiero po dwóch tygodniach).

Miejsce naszego postoju znajdowało się zawsze w pobliżu Dowództwa Obwodu, a więc na początku w rejonie Placu Dąbrowskiego i Mazowieckiej: przez pierwsze dni w dużym 7-piętrowym domu, na zapleczu Pl. Dąbrowskiego 2/4 (gdzie również kwaterował płk Radwan), a później już, cały sierpień do pierwszych dni września, Mazowiecka 9 (płk Radwan — Mazowiecka 7). Pobył na Mazowieckiej to okres stosunkowo najbardziej unormowanej służby. Centrala znajdowała się wtedy w naszej kwaterze i w owym czasie, dzięki pewnej stabilizacji na tym terenie, działała najlepiej. Nasze wyprawy z rozkazami i meldunkami wypadły na ogół dwa razy na dobę. Najlepiej było chodzić późnym wieczorem, gdy siał już ostrzał i czuło się bezpieczniejszymi niemal na wszystkich trasach. Początek był trudny — przejścia niepewne, teren jeszcze nieopracowany, w najbliższym otoczeniu gniazda niemieckie (Towarzystwo Kredytowe, Arbeitsamt, PASTA, Dworzec, Ogród Saski), które mocno dawały się we znaki.

Chodziłyśmy prawie zawsze na ochotnika, bo odporność nerwowa dziewcząt była różna i trzeba było trochę czasu, żeby wszystkie oswolły się z niebezpieczeństwem i przestały myśleć o tym co może im grozić.

Częste były wypadki czolgów niemieckich w ulicę Mazowiecką. Dołączaly nam mocno wzniecane przez pociski pożary. Nasz dom był mocno zniszczony, bez dachu, z wypalonymi górnymi piętrami. Wzniesiony zaś na parterze pożar, mimo licznych usiłowań, nie dał się na dobre ugasić. Mieścili się tam blura i zwalone na podłogi sterty akt tilly się bez końca.

Temperatura w zajmowanych przez nas schronach stawała się tropikalna. Mimo to nie mogliśmy uzyskać zezwolenia na przeniesienie kwatery.

Dopiero pamiętna bomba w Mazowiecką 7 — cios ciężki, gdyż zginął wówczas prawie cały sztab Obwodu — zmusiła płk Radwana do szukania nowej kwatery. Przeniósł się na Świętokrzyską, a my na Górskiego 5. Był to już początek września — po upadku Starego Miasta. Zaczęły się trudne dni Śródmieścia. Natoczy, ciężka broń, nacisk na Powiśle i Śródmieście ze wszystkich stron. Zapomniało się o chwilach wolnych od służby. Stale rwane linie zmuszały do biegania z rozkazami znacznie częściej. Nasze trasy stały się trudniejsze, pożary i zwa-

ka („Wanda“)

ska („Alika“)

# WANKI

pewno większość naszych działających linii to zasługa tych dwóch ludzi.

Grupa kobieca, składająca się z trzech patroli, miała zadanie utrzymywania łączności telefonicznej i bezpośredniej, jako gońcy. Obsługiwaliśmy centralę telefoniczną Obwodu, aparat dowódcy Obwodu, a później i centralę Okręgu (już w kinie „Palladium”), ale przede wszystkim powierzano nam funkcję gońców, ponieważ w warunkach Powstania — mimo usilnych starań — była to najpewniejsza forma łączności.

Nie pamiętamy już dziś wszystkich połączeń naszej centrali — było ich kilkanaście a m. in. z Dowództwem Okręgu i Obwodu, ze Śródmieściem Południe („Sławbor”), ze zgrupowaniami Chrobry II, „Sosna”, z Powiślem („Krybar”), ze składnicami łączności o kryptonimach K1, S, K2 i z wieloma innymi zgrupowaniami. Zmiany miejsc postoju i częste rwanie linii połowych zakłócały stałe prace centrali i trzeba było ciągle usuwać uszkodzenia oraz nawiązywać nowe połączenia. Toteż pędziliśmy naszych chłopców co chwila w teren, a główny ciężar utrzymywania łączności spadał na gońców.

Nasz rejon działania obejmował wszystkie odcinki Śródmieścia-Północ, łącznie ze Starym Miastem w pierwszym okresie, do chwili jego odcięcia (jedna łączniczka, która dotarła tam właśnie wówczas wróciła kanalami dopiero po dwóch tygodniach).

Miejsce naszego postoju znajdowało się zawsze w pobliżu Dowództwa Obwodu, a więc na początku w rejonie Placu Dąbrowskiego i Mazowieckiej; przez pierwsze dni w dużym 7-piętrowym domu, na zapleczu Pl. Dąbrowskiego 2/4 (gdzie również kwaterował płk Radwan), a później już, cały sierpień do pierwszych dni września, Mazowiecka 9 (płk Radwan — Mazowiecka 7). Pobył na Mazowieckiej to okres stosunkowo najbardziej unormowanej służby. Centrala znajdowała się wtedy w naszej kwaterze i w owym czasie, dzięki pewnej stabilizacji na tym terenie, działała najlepiej. Nasze wyprawy z rozkazami i meldunkami wypadły na ogół dwa razy na dobę. Najlepiej było chodzić późnym wieczorem, gdy słabi już ostrzał i czuło się bezpieczniej niemal na wszystkich trasach. Początek był trudny — przejścia niepewne, teren jeszcze nieopracowany, w najbliższym otoczeniu gniazda niemieckie (Towarzystwo Kredytowe, Arbeitsamt, PASTA, Dworzec, Ogród Saski), które mocno dawały się we znaki.

Chodziliśmy prawie zawsze na ochotnika, bo odporność nerwowa dziewcząt była różna i trzeba było trochę czasu, żeby wszystkie oswoiły się z niebezpieczeństwem i przestały myśleć o tym co może im grozić.

Częste były wypadki czołgów niemieckich w ulicę Mazowiecką. Dołączali nam mocno wzniecane przez pociski pożary. Nasz dom był mocno zniszczony, bez dachu, z wypalonymi górnymi piętrami. Wzniesiony zaś na parterze pożar, mimo licznych usiłowań, nie dał się na dobre ugasić. Mieścili się tam blura i zwalone na podłogi sterty akt tiliły się bez końca.

Temperatura w zajmowanych przez nas schronach stawała się tropikalna. Mimo to nie mogliśmy uzyskać zezwolenia na przeniesienie kwatery.

Dopiero pamiętna bomba w Mazowiecką 7 — cios ciężki, gdyż zginął wówczas prawie cały sztab Obwodu — zmusiła płk Radwana do szukania nowej kwatery. Przeniósł się na Świętokrzyską, a my na Górskiego 5. Był to już początek września — po upadku Starego Miasta. Zaczęły się trudne dni Śródmieścia. Naloty, ciężka broń, nacisk na Powiśle i Śródmieście ze wszystkich stron. Zapomniało się o chwilach wolnych od służby. Stałe rwane linie zmuszały do biegania z rozkazami znacznie częściej. Nasze trasy stały się trudniejsze, pożary i zwa-



Maczków, wiosna 1945 r. W holenderskim miasteczku Maczkowie (Haren Zaan) stworzono w 1945 r. obóz dla polskiej ludności cywilnej. W taniejszym zarządzie miejskim pracowała przez pewien czas grupa „Radwanek”. Na zdjęciu (od lewej do prawej) „Radwaniki”: Krystyna Szeliga („Krysia”), Felicja Radkowska („Wanda”) i Halina Klepurka („Hala”) z kolegami z pracy



Felicja Radkowska („Wanda”)

Halina Klepurka („Hala”)



Płk „Radwan” (pierwszy od prawej) często przebywał wśród swoich żołnierzy na pierwszej linii frontu. (Zdjęcie z albumu „PAX” — „Dni Powstania”)

ty gruzu blokowały ulice, a wiele znanych przejść między domami i piwnicami przestało w ogóle istnieć. Nasza centrala przez parę dni nie funkcjonowała; pobyt na Górskiego 5 skończył się po paru godzinach dokładnym zbombardowaniem domu. Cudem niemal ocalała piwniczka, w której nocowaliśmy. Później, przez parę dni, kwaterowaliśmy w Al. Jeruzolimskich 22, a ostatecznie osiedliśmy się w sklepie papierniczym przy Widok 11 (płk Radwan znalazł kwaterę na Widok 6). Tam też została zainstalowana centrala i montowana na nowo łączność telefoniczna. Był to już okres upadku Powiśla i naporu nieprzyjaciela oś Nowego Świata wzdłuż Chmielnej. Wobec poważnego zagrożenia otrzymaliśmy rozkaz ewakuowania części dziewcząt za Aleje. Miały zostać najstarsze i najsilniejsze.

Miałymy na kwaterze trzy ranne łączniczki i jedną bardzo ciężko ranną w szpitalu. Nawet a ranna trójka wzbierała się przed ewakuacją. Wtedy właśnie najlepiej można się było przekonać jak bardzo zespół jest wyrównany i żyty. Tylko wyraźny rozkaz dowódcy sprawił, że choć z placem i wielkim żalem część dziewcząt przesłała za Aleje i znalazła schronienie w składnicy K2.

Na pozostałe spadły zdwojone obowiązki. Zasięg działania poza Powiślem pozostał właściwie ten sam, a warunki były coraz trudniejsze. Służba częsta, głód, brak wody i światła, wychodzenie z miasta cywilnej ludności — to wszystko zapowiadało klęskę, w którą ciągle jeszcze nie chcieliśmy uwierzyć. W tych ciężkich dniach odczuwaliśmy właśnie wyraźną opiekę płk. Radwana.

Oto co napisała o nim jedna z naszych koleżanek:

„...Tam, na Widok, około godziny 1—2 w nocy, kiedy cicho napięcie pracy, przychodził Pan do Centrali. Krótko, parę chwil — parę zdań rzuconych w odpowiedzi na nieśmiało, ostrożne pytania, zdań zawsze jasnych, zawsze trafnych i celowo powiedzianych. I... i uważne spojrzenie, jakim raczej łączniczek się nie ogląda... I ciepłe,

uważne słowa w pamiętniku każdej z nas...”

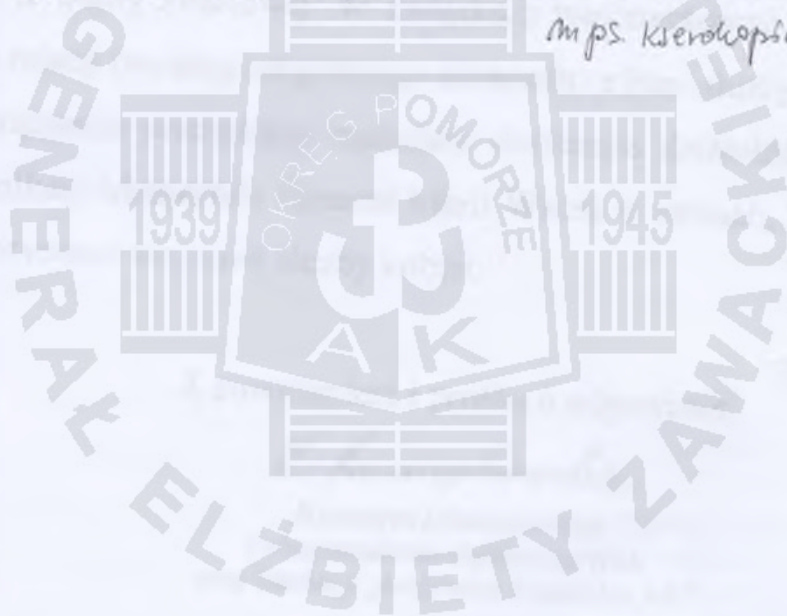
„...I dobre rady dla dziewcząt — wtedy gdy zasadniczo nie chciał radzić nikt... Bo Pan, Panie Pułkowniku jest z typu ludzi, których się nigdy nie podtrzymuje, to oni podtrzymują”.

To wtedy, w te już chłodne wrześniowe noce płk Radwan zauważył nasze gołe nogi i mocno sfatygowane letnie sukienki. Dał nam kwit na przydział materiału i zlecenie do krawca na uszycie naszych „radwańskich” mundurków.

A gdy Powstanie upadło, w tragicznym dniu kapitulacji i wyjścia z Warszawy do niewoli, nie pozwolił, aby wkradło się rozprężenie, zwątpienie i gorycz. Tłumaczył cierpliwie, jakie są obowiązki żołnierza w najbardziej krytycznej nawet chwili.

1. List Katarzyny Mincezykowskiej, dokumentalistki Archiwum WSK z dnia 9.02.2000 do Haliny Cieszkowskiej z prośbą o napisanie własnej relacji ze służby wojskowej (według załączanego schematu) mps, kserokopie k.1.s.1

2. List Katarzyny Mincezykowskiej z dnia 23.03.2000 do Haliny Cieszkowskiej zawierający w treści podziękowanie za przesłanie relacji, na podstawie czego tego materiału w Archiwum WSK zostało założone teczka osobowa o nr. ino 2103/WSK mps, kserokopie k.1.s.1



# MEMORIAŁ

*General Marii Wittek*

Toruń, dnia 9. 02. 2000 r.

Pani Halina Cieszkowska

03-418 Warszawa

1.dz.330/WSK/2000

*Napisano na polecenie E2.*

Szanowna Pani,

Za pośrednictwem p. Jadwigi Tyblewskiej, która jest naszą czynną współpracowniczką, otrzymaliśmy Pani adres oraz informację, że jest Pani żołnierzem II wojny światowej. W związku z tym zwracamy się do Pani z prośbą o napisanie relacji (według załączonego schematu) z Pani służby wojskowej.

W załączeniu przesyłamy materiały dotyczące działalności naszej Fundacji oraz Komunikaty Memoriału General Marii Wittek w ramach, którego gromadzimy materiały dotyczące wojennej służby kobiet.

Z poważaniem i prośbą o odpowiedź

*K. Minczykowska*

Katarzyna Minczykowska  
Dokumentalistka Archiwum WSK  
przy Fundacji „Archiwum Pomorskie AK”

zał.:

- 1/ Schemat relacji WSK
- 2/ Informacja nt. Fundacji
- 3/ *Powstanie i działalność Memoriału*
- 4/ Komunikat nr 8 Memoriału
- 5/ Informacja wydawnicza

Toruń, dnia 10. 01. 2000 r.

Szanowna/y Pani/Pan

.....  
.....  
.....

Zapraszam uprzejmie na 22 posiedzenie Rady Fundacji, które odbędzie się w poniedziałek 24 stycznia o godzinie 10. 30 w lokalu Fundacji.

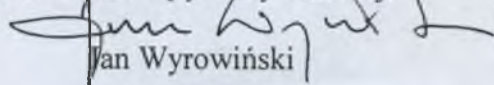
Proszę o niezawodne przybycie z uwagi na konieczność podjęcia uchwał w związku z upływem kadencji Rady i Zarządu Fundacji.

Proponowany porządek obrad:

1. Odczytanie protokołu z 21 posiedzenia Rady Fundacji
2. Sprawozdanie Zarządu z działalności Fundacji za rok 1999
3. Dyskusja nad sprawozdaniem
4. Wybór członków Rady Fundacji
5. Wybór członków Zarządu Fundacji
6. Sprawa X Sesji i 10 – lecia działalności Fundacji
7. Sprawy bieżące
8. Wolne głosy

Z wyrazami szacunku

Przewodniczący Rady Fundacji

  
Jan Wyrowiński

Toruń, dnia 23.03.2000 r.

1.dz.657/WSK/2000

**Pani Halina Cieszkowska**

00-418 Warszawa

Szanowna Pani,

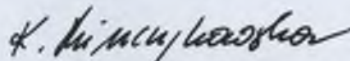
W imieniu p. prof. Elżbiety Zawackiej oraz w swoim własnym bardzo Pani dziękuję za przysłanie relacji dotyczącej Pani służby. Na podstawie tego materiału założyliśmy na Pani nazwisko teczkę osobową o nr inw. 2103/WSK. Zakładając tą teczkę uzupełniłam ją „kartami informacyjnymi”, które w 1998 r. przysłała do nas p. Tyblewska. Do kart tych była dołączona Pani krótka notatka biograficzna, zresztą napisana przez Panią. Wspomniała Pani w niej, że pracuje Pani jako wolontariuszka w „Karcie”, czy nadal ?

Szanowna Pani, dziękując Pani za przysłane materiały, chciałabym Panią jednocześnie prosić o napisanie swojej relacji w formie opisowej, oczywiście o ile nie sprawi to Pani zbyt wielkiego problemu. Ma Pani bowiem doskonały styl pisanego, a przy tym ma Pani też o czym pisać. Nie zawsze przecież osoby mające wartość przypomnienia przeżycia wojenne, umieją je „przebrać” na papier, a Pani to robi świetnie ! Byłabym zatem wdzięczna gdyby mogła Pani szerzej opisać swoje życie, nie tylko w okresie okupacji.

Może też mogłaby Pani napisać szerszy biogram p. Barbary Rewkiewicz-Sadowskiej, o której Pani wspomina w swojej relacji ?

Jeszcze raz dziękuję za przysłane materiały i zapraszam do współpracy z naszym archiwum

Z wyrazami szacunku



Katarzyna Minczykowska  
Dokumentalistka Archiwum WSK  
przy Fundacji „Archiwum Pomorskie AK”

3216  
Internal  
Courier  
10 12

0123456789:;<=>?@  
ABCDEFGHIJKLMNPOQ  
RSTUVWXYZ[\]^\_`ab  
cdefghi jklmnopqrs  
tuvwxyz{|}

3216  
Internal  
Courier  
16.67 12

0123456789:;<=>?@ABCDEFGHIJK  
LMNOPQRSTUVWXYZ[\]^\_`abcdefg  
hijklmnopqrstuvwxyz{|}

3216  
Internal  
Courier  
20 12

0123456789:;<=>?@ABCDEFGHIJKLMNP  
QRSTUVWXYZ[\]^\_`abcdefghi jklmnopq  
rstuvwxyz{|}

3216  
Internal  
Letter Gothic  
12 12

0123456789:;<=>?@ABCD  
EFGHIJKLMNPOQRSTUVWXYZ  
Z[\]^\_`abcdefg h i j k l m n  
opqrstuvwxyz{|}

3216  
Internal  
Letter Gothic  
16.67 9.5

0123456789:;<=>?@ABCDEFGHIJK  
LMNOPQRSTUVWXYZ[\]^\_`abcdefg  
hijklmnopqrstuvwxyz{|}





T. 2193

CHRISTUNOW Halina  
ps. "Alka"

V. Nazwiskowe karty informacyjne



d.c.: CIESZKOWSKA 2 d. Chłostkoff Halime 2W2-AK  
ps. "Alte"

Do Pomocnic i do obwie jenieckim  
Stalaj IV B Mühlberg (szpital jeniecki  
w Zethaim)

Obkuzowane Knyżem Halesonych, Medoła  
Hojdu i Knyżem AK (maj 1947)

Do prorrocie do bragan zlepowyżte stwoła  
i podjęta praca w Bibl. Publ. i w szpitalu  
Na emeryturze - publikowanie artykułów  
w piśmie m. im. w Stalaj Obwie prace  
jako robotniczkę w "Karcie" - Archiwum Hschol

Kl. Ciarda 98 Zrob. "Nothe biograficzne"

1

П. 2003

ZWZ - AK

CIESZKOWSKA Halina ps. "Alisa" <sup>W-02</sup>  
Urodz. w 1921 r. w Skiriskim.  
Była w szkole średniej był a jeolny z zabo-  
życielek 9 W.Z.O.H. W czasie okupacji - studentka  
Wojskiego Uniwersytetu Warsz. Od lipca  
1940 r. ZwZ (później AK) grupa "Kohort" (1945)  
przy Edwardzie Pfeifferze  
lipiec 1944 r. - pluton "Kohort" H.S.K. i Obwód  
i kompan. Batalionu "Kohort" AK. Długość -  
"Kohort" (obwód "Kohort" Pfeiffer "Kohort" 1,  
głównie Halina była wódz w Powstaniu  
Warszawskim.

H Ciard 98

i

T: 2103

AK  
Poust. Wonn.  
wrazianka

CMLISTUNOW Halina  
zam. Cieszkowska  
ps. "Aika"

AK, jeniec po Poust. Wonn., obci 45 Leithaim K. Muellberg  
(K. Drezna), banda IV, "Gawrek"

zob.: T. 2729 LEWANDOWSKA Barbara Wiktorio, s. III/3

AY 2003.

T: 2103

#K  
Warszawa

CHLISTUNOFF - CIESZKOWSKA Halina

ps „Alike”

Łęczniestwo. 1 patrol

Obwodowa śladnica melidunkowa „1”  
Śródmieście ul. Mazowiecka 9.

Łob.

Żołnierze Łączności Walczącej Warszawy  
Kazimierz Malinowski

Instytut Wydawniczy Pax  
Warszawa 1983

str 242

IPut  
03-2003

CHLIŚTUNOW Halima

